Nr. 34. We Lwowie Czwartek dnia 3. Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 30. stycznia w południe pierwsze posiedzenie po teraźniejszem zebraniu się Rady państwa. Przewodniczący obradom wiceprezes Koła p. Jaworski zagajając posiedzenie oświadczył, iż odpowiednio regulaminowi należałoby przystąpić do wyboru komisji parlamentaruej Koła i wyboru drugiego sekratrza w miejsce p. Jasińskiego, który sekretarstwo złożył; ponieważ jednak prezes Koła p. Grocholski zawiadomił go, iż przyjedzie do Wiednia w pierwszych dniach lutego, a zapewne także przybędzie tu w tych dniach reszta członków Koła, których jeszcze kilkunastu brakuje, sądzi, że Koło zgodzi się na odroczenie tych wyborów do późniejszego posiedzenia. Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono, aby głosować w Izbie, iżby projekt rządowy o asygnatach kas pocztowych przekazać do roztrząśnienia komisji, którą ma wybrać Izba dla roztrząsania wszystkich spraw tyczących się kas oszczędności, a projekt co do kredytów na rozszerzenie portu w Tryeście przekazać komisji budżetowej. Wreszcie postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem projektu rządowego o górniczych kasach bratnich do tej komisji Izbowej, na którą się zgodzą kom. parlam. „prawicy“.

Ponieważ na następnem posiedzeniu ma Izba poselska wybrać jeszcze dwie komisje: mianowicie komisję sanitarną i komisję mającą roztrząsać wszelkie wnioski tyczące się kas oszczędności, przeto Koło przystąpiło do wyboru swoich kandydatów do tych komisyj. Do komisji dla kas oszczędności wybrani zostali: pp. Gołuchowski, Hausner, Mochnacki, Rapoport i Romaszkan. Do komisji sanitarnej: pp. Bloch, Gniewosz, Kopyciński i Vayhinger.

Izba poselska ma jeszcze na przyszłem posiedzeniu uzupełnić niektóre z istniejących swoich komisyj kilku członkami w miejsce tych, którzy zmarli lub z nich wystąpili podczas odroczenia Rady państwa. Lecz ponieważ ustępujący nie należeli do Koła polskiego, przeto według umowy między stronnictwami będą zastąpieni posłami z tych stronnictw, do których ustępujący należeli.

Korespondencje.

Wiedeń 31. stycznia.

(*Wiadomości parlamentarne. — Wybór p. Lienbachera*).

(X.) Wiadomości o kredycie dodatkowym dominują w tej chwili nad sytuacją, tak że nawet sprawy parlamentarne nie wiele budzą zajęcia. Z tych zaś najważniejszą dzisiaj jest wiadomość, o odbytem posiedzeniu parlamentarnych komisyj prawicy.

Było ono jednak poświęconem wyłącznie kwestjom formalnym, a mianowicie porozumieniu co do jutrzejszych wyborów do komisyj. Musimy wyczekiwać dalszych posiedzeń tego ważnego organu Izby poselskiej, ażeby z jego czynności ocenić stosunki Klubów i zamiary prawicy na najbliższą przyszłość.

Do komisji kas oszczędnościowych będzie jutro wybrany i p. Lienbacher, autor jednego z odnośnych wniosków. Musimy skonstatować, że przeciwko temu wyborowi podniosła się początkowo silna opozycja na prawicy; że mimo to p. Lienbacher będzie wybrany, zawdzięczyć ma to jedynie kurtoazji prawicy, która mu jako wnioskodawcy nie chciała odmówić prawa zasiadania we własnej komisji, nie odmawianego zazwyczaj nikomu. Nam się jednak zdaje, że to kurtoazja zupełnie zbyteczna w obec człowieka tak szkodliwego a tak nienawistnego względem prawicy jak pan L. Wcale nie wielka byłaby szkoda, gdyby go w ogóle do żadnych komisyj nie wybierano.

Kraków 31. sierpnia. (*Ubezpieczenia na wypadek wojny. — Pamiętnik uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej. — Zaprowadzenie ładu w Urzędzie pocztowym. — Rozporządzenie w sprawie ratunku podczas pożarów. — Teatr*). Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozesłało dziś do wszystkich swoich ajentów szczegółowe warunki ubezpieczeń na wypadek wojny. Warunki te mają pp. ajenci przeczytać, lub doręczyć wszystkim u nich zabezpieczonym na kapitał pośmiertny, zaś rewersy i pokwitowania z odbioru poleca Towarzystwo jak najprędzej odesłać. Okólnik Dyrekcji zapowiada również, iż w najbliższym czasie rozesłane zostaną dalsze objaśnienia. Dla interesowanych należy zanotować, iż ubezpieczenie ustaje w razie wstąpienia ubezpieczonego do służby wojskowej, jeżeli poprzednio nie porozumie się co do wnoszenia opłat podług innej taksy, ustanowionych na czas wojny. Jak mnie informują, działalność w urzędach Towarzystwa jest obecnie zdwojoną, a pospiech, wywołany rywalizacją innych, obcych Towarzystw, które już zaprowadziły u siebie ten dział ubezpieczeń, zasługuje na uznanie.

Z powodu zamierzonego w roku bieżącym otwarcia nowego, wspaniałego gmachu Uniwersytetu, nazwanego *Collegium novum*, postanowiła młodzież akademicka, wydać zbiorowy „Pamiętnik uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“, z którego czysty dochód przeznacza komitet redakcyjny na wykupno ziemi w Poznańskiem. Obok tego wydawnictwa uczniów, Senat akademicki przygotowuje również zbiorowe pamiątkowe wydawnictwo. Otwarcie nowego budynku ma się odbyć uroczyście podczas pobytu w Krakowie następcy tronu, a spodziewają się, że jednocześnie przybędzie także minister oświaty i ministrowie-Polacy.

Z pewnego rodzaju zdumieniem dowiedzieli się obywatele tutejsi i najbardziej interesowani, kupcy, iż wywołujące ustawiczne narzekania rozporządzenia pocztowe, raz wreszcie uznane zostały przez odnośne sfery w Wiedniu za słuszne i całkiem usprawiedliwione. Po zbadaniu rzeczy, w skutek licznych zażaleń, pokazało się, iż przyczyną złego była instrukcja dla urzędników, zaprowadzona przez nową Dyrekcję, a po uchyleniu tejże, jako niepraktycznej, starym trybem idzie maszyna, nie wywołując dalszych skarg. Pokazuje się, że nie wszystko, co nowe, jest pożytecznem — na poczcie.

Ankieta, funkcjonująca z ramienia Rady miejskiej dla obmyślenia najpraktyczniejszych środków gaszenia pożarów, ogłosiła instrukcję dla obywateli obejmującą ośm punktów. które pod surowym rygorem mają być wykonywane. — W ośmiu punktach są wszakże dwa, nie przyczyniające się wcale do skutecznego ratunku, lecz, przeciwnie, wywołujące w całem mieście alarm, a w ten sposób przyczyniające się do nieuniknionego zbiegowiska, i co za tem idzie, utrudnienia w ratunku. Są to nakazy bicia w dzwon wieży Marjackiej, oraz budzenia dzwonieniem do domów mieszkańców całej dzielnicy, w której powstał ogień. Dzwonienie takie w małych rozrzuconych miasteczkach, lub po wsiach, nawołuje ludzi do pomocy, lecz w mieście dużem, gdzie lada błahostka sprowadza tłum gapiów, nie może być pożądanem. Ankieta bez kwestji działa z najlepszemi chęciami, — skuteczniejszemi wszakże od tego rodzaju rozporządzeń mogłoby być: powiększenie liczby strażaków, utrwalenie ich bytu na wypadek kalectwa, lub starości, wreszcie zaopatrzenie ich w niezbędne przyrządy ratunkowe — czego dopomina się ciągle cały ogół tutejszych obywateli.

W teatrze wystawiono w sobotę pełen karawanowych efektów, nie pozbawiony wszakże głębszej myśli, dramat oryginalny hr. Stanisława Rzewuskiego p. t. „Bez pieniędzy“. Sztuka, dowodząca rzeczywistego talentu autora, w okropnych barwach przedstawia rosyjskie społeczeństwo, a kończy się samobójstwem bohaterki, która skraca sobie dni nędzy na tym padole, wpychając stołowy nóż w piersi. Przyjaciele teatru mają żal do Dyrekcji, że sztuki tej nie odłożyła na popielec.

U nas inaczej niż — w Anglji.

Dziennik Poznański zawiera korespondencję z Londynu, z której wyjmujemy następujący ustęp w brzmieniu dosłownem:

Polska jest eldoradem dla żydów niestety! a niestety! z własnej naszej winy, ku naszej szkodzie powodzi im się i dorabiają się majątków nie przemysłem, nie handlem w prawdziwem tego słowa znaczeniu, lecz wyzyskując naszą głupotę, naszą nieudolność. Jakżeż jednak inaczej wygląda ten sprytny nasz żydek w Anglji! *„Jedes Land hat die Juden, die es verdient“* — z słusznością powiedział K. E. Franzos.

Spryt go tu opuścił, szacherka nie popłaca, dla lichwy nie ma pola, nie ma polskiego chłopka, ni polskiego pana do eksploatowania, żydek więc wygląda jak ryba wyjęta z wody, nieszczęśliwy, opuszczony, bezradny staje się z konieczności pastwą jakiegoś przedsiębiorczego współwyznawcy, który go niemiłosiernie wyzyskuje płacąc mu 50 fenigów a najwyżej markę za kilkanaście godzin pracy dziennie.

W tych czasach nadprodukcji i konkurencji wszędzie i we wszystkiem, nęci się ludzi taniością. Fabryki, wyrabiające udoskonalonemi maszynami, mogą produkować towar tani a mimo to dobrze wynagrodzić robotnika. Heloci jednak, biali murzyni cywilizacji, zgłodniali starcy, kobiety, niedorostki w pocie czoła, we łzach wyrabiają tanie roboty ręczne: obuwie, ubranie, bieliznę i t. p. za lichą zapłatę, wystarczającą ledwo na marną strawę. Nazywają takich biedaków tutaj *sweaters* co znaczy „pocący się“. Takimi *sweaters* jest większa część żydów przybyszów w Londynie.

Jak wszędzie tak i tutaj trzymają się oni razem, mają swoje stowarzyszenia, swój klub zwany „Hebrew Club“, w którym w ubiegły wtorek straszna odbyła się katastrofa. W celu przyjścia w pomoc choremu członkowi zebrało się kilkaset osób, przeważnie kobiet, na przedstawienie po hebrajsku melodramu „Hiszpańska cyganka“. Fałszywy alarm ognia wywołał taki popłoch, że mimo przestróg i zapewnień, że nie ma niebezpieczeństwa, rzucili się wszyscy do drzwi i w mgnieniu oka wśród piekielnego wrzasku, krzyku i płaczu, siedmnaście osób zostało uduszonych a wiele mniej więcej ciężko poturbowanych.

Serce rozdzierające odbyły się tam sceny: matki szukające dzieci; dwaj sąsiedzi przybiegli z warstatu po swe żony, obiedwie 24 letnie, obiedwie blisko matkami, by znaleść je między zabitemi.

Wypadki na Wschodzie.

W odpowiedzi na memorjał Zankowa przedstawił dr. Vulkowicz następne propozycje bułgarskie: Wskazanie kandydata na tron bułgarski przez mocarstwa; uznanie przez mocarstwa unji; Rząd prowizoryczny z 16 członków, prezesa mianują mocarstwa, opozycja może dostarczyć dwóch lub trzech członków, prezes rozdzieli czynności; bezzwłoczne zwołanie teraźniejszego Sobranja dla wyboru księcia, albo rozwiązanie Sobranja, nowe wybory i zwołanie nowego Sobranja w ciągu 30 dni; posłowie rumelscy będą należeć do Sobranja. Propozycje te uznała Porta również za nieprzyjmowalne w ich całości. Rejencja nie upiera się atoli przy całości, oświadczyła gotowość do ustępstw, ostateczne propozycje przywiezie Kalczew. Porozumienia z ambasadorami mocarstw rozpoczną się dopiero wtedy, gdy już pomiędzy Portą a Bułgarami dojdą rokowania do sformułowania podstaw całej akcji.

Dr. Vulkowicz doniósł do Sofji, że w. wezyr zawiadomił poufnie ambasadorów i jego, że książę Jerzy Leuchtenberg będzie zapewne wskazany przez Rosję jako jej kandydat na tron bułgarski.

Odezwa.

Ludzie gorącego serca i żywej wyobraźni, nie są zazwyczaj owemi pszczółkami, które pamiętają o jutrze i składają na przyszłość. Poczucie obowiązku, miłość ideałów, nieprzeparta potrzeba służenia Ojczyźnie wszystkiem co mają, wyrzuca ich częstokroć z utartej kolei życia. Zbyt często zdarza się zatem, że gdy padną znużeni walkami życia, zostawiają poza sobą tylko niedostatek, opuszczenie, nędzę.

Szermierze pióra należą zazwyczaj do kategorji idealistów, niedbających o chleb powszedni. Należał do nich także śp. Jan Lam, którego niezrównanemu pióru zawdzięcza niejedna zacna sprawa gorące poparcie obywatelskie, niejedna wada narodowa zasłużoną chłostę. Umarł z piórem w ręku, myśląc o sprawach publicznych; nie miał czasu myśleć o sobie i swoich. Złożony ciężką chorobą zamierzał wprawdzie przyjść w pomoc rodzinie zbiorowem wydaniem pism swoich, lecz nie doczekał już plonów tego wydawnictwa. Pisał wówczas w przedmowie do swych dzieł co następuje: „Kiedy Kolumbus wybierał się na odkrycie Ameryki, nie wiedział właściwie dokąd się wybiera. Nawet gdy już był w Ameryce, mniemał, że zapłynął do Azji. W ogóle jedna tylko rzecz stała w jego umyśle: szukał kraju dającego jak najwięcej złota. I ja nie wiem, dokąd mnie zawiezie wątłe czółenko, na którem powierzam się falom nieznanego mi zupełnie morza. Zawinąwszy do portu, nie będę może także wiedział gdzie jestem. Ale jedno wiem z zupełną pewnością, to jest, że szukam jak najobfitszej przedpłaty“.

Nadzieja ta zawiodła niestety zgasłego przedwcześnie autora niezrównanych pism humorystycznych. Przeważna część nakładu tych pism została nierozsprzedana...

Jest to jedyna spuścizna po J. Lamie. Wspólniczka nakładu, księgarnia W. Gubrynowicza i Schmitta, robi obecnie ustępstwo ze swych domniemalnych zysków. Podpisani zabezpieczyli sobie u niej za przyzwoleniem sądowego opiekuna rodziny po śp. J. Lamie, 640 egzemplarzy dzieł J. Lama po cenie nakładu i wzięli na siebie pośrednictwo w rozsprzedaży tychże na rzecz rodziny. Cena, jaką ustanawiamy za dzieło, złożone z pięciu obszernych tomów, a mieszczących w sobie humorystyczne powieści: „Głowy do pozłoty.“ „Wielki świat Capowic“, „Koroniarz w Galicji“, „Idealiści“ i „Dziwne karjery“ wynosi dla Galicji tylko 8 zł. wal. austr. Gdy z ceny tej nie będzie potrącanym żaden rabat za pośrednictwo w rozsprzedaży, spodziewamy się uzyskać znaczniejszy czysty dochód, który dozwoli wraz z innemi datkami na rodzinę po śp. J. Lamie utworzyć kapitalik, mogący choć w części przyczynić się do jej utrzymania.

Odzywamy się więc do całej publiczności z prośbą a odzywamy się nietylko do miłośników talentu, lecz do wszystkich zacnych obywateli, umiejących cenić zasługę publiczną tych szermierzy ducha, co nie pomni na chleb codzienny, wszystkie swe siły i całą swą przyszłość sprawie publicznej poświęcają.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie, redakcje pism: *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego*, *Gazety Lwowskiej* i *Kurjera Lwowskiego* przyjmują pośrednictwo w rozsprzedaży dzieł Jana Lama i nabyły same po jednym egzemplarzu tych dzieł, płacąc za nie po 10 złr. Cała uzyskana ztąd kwota 50 złr. złożoną została dla rodziny śp. Jana Lama na książeczkę lwowskiej Kasy oszczędności l. 41701, na którą i dalszy przychód z rozsprzedaży dzieł będzie składany. — Lista nabywców dzieł Jana Lama będzie w dziennikach ogłaszaną.

Lwów dnia 29. stycznia 1887.

Dr. *Tadeusz Rutowski*, prezes Koła literacko-artystycznego. *Juliusz Starkel*, redaktor *Gazety Narodowej*. *Adam Krechowiecki*, redaktor *Gazety Lwowskiej*. *Ostaszewski-Barański*, redaktor *Dziennika Polskiego*. *Lubin Ilasiewicz*. *Henryk Rewakowicz*, redaktor *Kurjeru Lwowskiego*.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Panna Celina Dobrzańska, współdyrektorka tutejszego teatru, powróciła z Włoch. — Na audjencji u cesarza w d. 31. zm. byli między innymi: tajny radca Ludwik hr. Wodzicki i deputacja komitetu balu polskiego, składająca się z przewodniczącego hr. Romana Potockiego, jego zastępcy posła do Rady p. br. Romaszkana, posła do Rady p. Wysockiego, szambelana i posła do Rady p. Szymanowskiego, radcy minister. Grossera, wreszcie radcy dworu hr. Włodz. Łosia.

Nekrologja. W Atenach zmarł d. 22. zm. jeden z lepszych artystów-malarzy greckich Aristides Oeconomo. — W Steglitz pod Berlinem zmarł d. 26. zm znany lingwista prof. dr. August Mahn w 85 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (3.): Błażeja B. Wschód słońca o godzinie 7. min. 33. zachód o godz. 4. min. 56.

Z życia towarzyskiego. Ślub znanego lekarza i chemika w lwowskim szpitalu powszechnym, niegdyś ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Józefa Wiczkowskiego z panną Marją Szklarską odbył się wczoraj w Krakowie w kościele OO. Kapucynów.

Notatki karnawałowe. „Towarzystwo ruskich dam“ we Lwowie urządza we czwartek 17. lutego w sali Domu Narodnego wieczór z tańcami. Toaleta wizytowa. Wstęp na salę 1 zł., bilet familijny dla 4 osób 3 zł., krzesło na galerji 50 ct., wstęp na galerję 25 ct. Początek o godzinie 8. wieczorem.

W niedzielę tańczono ochoczo u pp. Marchwickich, a w poniedziałek u hr. Gołuchowskiej. Obecnie zapowiedziany jest bal na sobotę u Teofili hr. Komorowskiej, a w przyszłym tygodniu u hr. Mołodeckiej i u hr. Hardegg-Baworowskiej.

Z powodu wiadomości o ustąpieniu prof. Mikulicza z katedry chirurgji w Uniwersytecie Jagiellońskim, udała się onegdaj o godz. 9. rano do mieszkania prof. Mikulicza reprezentacja krak. młodzieży uniwersyteckiej wydziału lekarskiego, wyrażając serdeczną prośbę, aby nie opuszczał katedry, na której zarówno na polu nauki, jak około fachowego wykształcenia młodzieży, tak znakomite położył zasługi. Następnie około godziny 10. w klinice chirurgicznej ponowił tę samą prośbę w imieniu całej młodzieży uniwersyteckiej słuchacz praw, p. Jaworski, wyrażając słuszne przekonanie, iż ustąpienie prof. Mikulicza byłoby nietylko ciężką stratą dla wydziału lekarskiego, ale i dla całego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor Mikulicz, szczerze rozrzewniony, podziękował młodzieży za sympatję i — jak donosi *Czas* — nie odebrał jej jeszcze wszelkiej nadziei pozostania na dotychczasowej posadzie.

Mianowanie. Nadzwyczajnym profesorem filozofji na Uniwersytecie czerniowieckim mianowany został dr. Antoni Elter z Bonn.

Z armji. Starszym lekarzem w rezerwie mianowany dr. Bogdan Piatkiewicz, dotychczas lekarz-asystent w 57. pp.; starszym lekarzem w czynnej służbie przy krakowskim szpitalu garnizonowym nr. 15. dr. Józef Friedberg.

Posady. Lekarza poszukuje gmina Uścieczko w pow. zaleszczyckim za rocznem wynagrodzeniem 300 zł. Nauczyciela historji, języka niemieckiego i religji poszukuje gimnazjum w Sanoku; nauczyciela filologji klasycznej gimnazjum w Przemyślu; a nauczyciela historji i geografji gimnazjum w Wadowicach. Dyetarjusza z płacą 30 zł. poszukuje Sąd pow. w Radomyślu.

Referat prasy polskiej w wydziale prasy w Prezydjum Rady ministrów w Wiedniu objął po radcy drze Blumenstoku, koncypista, przydzielony do tegoż Prezydjum, dr. Jan Kieres, Krakowianin.

Błyskawiczny pospiech. Jeden z abonentów *Szkoły* w ten sposób usprawiedliwia zwłokę w odnowieniu prenumeraty: „Zostałem mianowany tymczasowym nauczycielem z dniem 1. września z. r. Na asygnowanie płacy czekałem cztery miesiące; wreszcie odniosłem się do Rady szkol. okręg., która mi odpowiedziała, że pensja moja została asygnowana eszcze w sierpniu. Jadę więc do odnośnego urzędu podatkowego, w nadziei, że podejmę płacę za pięć miesięcy; lecz dowiaduję się tamże, że mi jej nie wypłacą, bo asygnata jeszcze nie nadeszła. Wydałem tylko niepotrzebnie 2 zł. na podróż i czekam na płacę szósty miesiąc.“ *Szkoła* dodaje: „Zaiste wierzyć się nie chce, aby coś podobnego było możliwem. Jest to najlepszy sposób popchnięcia biednego nauczyciela w lichwiarskie długi, bo wszakże żyć z czegoś potrzeba. Wartoby się postarać, aby podobne rażące nieprawidłowości dochodziły w właściwej drodze do wiadomości władz kompetentnych.“

Nagła śmierć. Jeneralny sekretarz kolei Kijowskiej, Wasyl Egeroff, bawiąc dwa dni we Wiedniu w przejeździe do Berna w Szwajcarji, celem poddania się tam operacji u przyjaciela-lekarza, na samem już wyjezdnem, a mianowicie gdy wsiadając do powozu po zapłaceniu rachunku hotelowego, padł u jego stopni i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, wkrótce zakończył życie. Powodem nagłej śmierci był udar mózgowy.

Samobójstwo. Dnia 31. zm. po godzinie 4 po południu otruł się w Krakowie sinkiem potasu Daniel Molenda, lat 45 liczący, rodem z Krakowa, stanu wolnego, nauczyciel muzyki. Samobójstwo spełnił Molenda w mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiej nr. 26. Dr. Tuszyński, zawezwany do samobójcy, zastał go już bez życia. — Władze policyjne nie znają przyczyn samobójstwa, nie znaleziono bowiem dowodów, wskazujących powód targnięcia się na własne życie. Według wersyj dość wiarogodnych, przyczyną samobójstwa miało być bankructwo firmy, której Molenda powierzył swoje oszczędności kilku tysięcy złr.

Ekshumacja. Zwłoki zmarłego przed kilku laty syna ministra sprawiedliwości, bar. Jarosława Pražaka, ekshumowano temi dniami z centralnego cmentarza wiedeńskiego i przewieziono koleją Północną do Węg. Hradyszcza, ztamtąd dalej do grobowca familijnego na cmentarzu w Maratie.

* * *

Bal prawników. Do najświetniejszych balów, urządzanych w naszem mieście, należą bezsprzecznie bale prawników, które nietylko odznaczają się wybredną dekoracją sali, ale przedewszystkiem doborem towarzystwa i wielkim udziałem pięknych tancerek. Na zabawach tych spotykamy się również ze wspaniałemi toaletami, które wabią wprawdzie oko, ale nadwerężają mocno kieszenie uciemiężonych małżonków i ojców. Tegoroczny bal, który odbył się wczoraj w salach Kasyna miejskiego, dorównał w zupełności swoim poprzednikom, a kto wie, czy ich nawet nie przewyższył. Dekoracja sal balowych była rzeczywiście piękną i oryginalną. Widocznie wyznawcy kodeksu poszli w zawody z pionierami postępu, kto zaś zwyciężył — niech rozstrzygną uczestnicy balów.

Mała sala kasynowa urządzona była z wielkim przepychem w guście wschodnim. U wejścia widzimy kilka klombów z egzotycznych kwiatów, z pośród których widnieją stropy marmurowe z 12-ramiennemi kandelabrami. Na środku salki wśród wspaniałych palm „widać“ wodotrysk, a ściany okryte dywanami perskiemi koloru przeważnie ciemnego, doskonale odbijają od dwóch jasnych garniturów, ustawionych w głębi. Harmonijną całość uzupełniały trzy kolosalne lustra. Wielka sala ubrana była wspaniałemi draperjami *bordeaux*, kwiatami i figurami alegorycznemi.

Przedsionek udekorowano lekkiemi materjami tureckiemi, a naprzeciw schodów, zdobnych w kwiaty, umieszczono olbrzymie lustro kryształowe.

Bal rozpoczął się o godzinie 10. w nocy polonezem. W pierszej parze szli prezes komitetu dr. Czaykowski z p. namiestnikową Zaleską, w drugiej namiestnik p. Zaleski z hr. Baworowską-Hardegg, w trzeciej hr. Siemieński-Lewicki z p. marszałkową hr. Tarnowską, w czwartej marszałek hr. Tarnowski z hr. A. Łosiową, w piątej wice-prezydent Sądu krajowego p. Poglies z br. Schenkową itd.

Do kadryla stanęło 100 par. Rażący był stosunek panów do danserek, gdyż pierwsi trzy razy byli liczniej reprezentowani. To też ścisk na sali był nie do opisania.

Tańce prowadził p. Adolf Abrahamowicz. Kotyljon był aranżowany (mówiąc językiem Fikalskich) z werwą i wdziękiem. Wspaniale wypadło zakonczenie. Przy świetle księżyca (ale nie prawdziwego, lecz elektrycznego) odbył się marsz, a następnie niestrudzony aranżer utworzył „bukiet pań“, ułożony podług koloru sukień. Po kotyljonie nastąpiła szybka polka— i bal się skończył. Była to godzina 5. rano. Znużone ale rozbawione danserki opuściły sale balowe, unosząc miłe wspomnienia i... piękne bukiety.

Z obecnych zauważaliśmy ks. Württemberga z siostrą, ks. Thurn u. Taxis z żoną, prezydenta Namiestnictwa p. Löbla, radcę dworu p. Podlewskiego, br. Schenka, hr. Starzyńskich, hr. Łączyńskich, pp. St. Dunajewskich i w. i.

Kończąc to krótkie, ze względu na brak miejsca, sprawozdanie, wypada wspomnieć jeszcze o toaletach, które rzeczywiście były wspaniałe. Wymienimy tylko kilka, a mianowicie: pani nam. Zaleskiej (suknia ciężko jedwabna stalowa ubrana *crem* koronkami i czarnym dżetem); ks. Turn u. Taxis (biała ciężka *mora*, przód przykryty iluzją, naszywaną białym dżetem); hr. Baworowskiej-Hardegg (czarna aksamitna *de colté*); p. Balkowej (przód *mor' antique*, tył różowy, tren aksamitny, ciemno-fioletowy); pani Dylewskiej (suknia niebieska jedwabna, stanik aksamitny, taki sam tren); p. majorowej Pieniążkowej (biała *mora*, ubrana białym dżetem); pani Janowiczowej (biała adamaszkowa z iluzją i białym dżetem). Bardzo piękną toaletę miała także pani Rutkowska z Wyżnicy.

Ogólna charakterystyka toalet da się określić krótkiemi słowy: U panien i mężatek przeważał kolor biały, a dżet zdobił prawie każdą suknię. Treny były niestety bardzo silnie reprezentowane. Fryzury przeważnie krótkie i niskie, z tyłu gładko w górę podczesane. Panny miały we włosach kwiaty, fryzury mężatek zdobiły pióra.

Do tańca przygrywała dziarsko muzyka 95. pułku piechoty pod kierownictwem p. Forki. Porządki tańców były bardzo skromne, zamiast orderów kotyljonowych wprowadzono bukieciki z robionych kwiatów.

(*A. M—i.*)

Piękna uroczystość odbyła się onegdaj wieczorem w sali „Sokoła“. Dnia 1. bm. przypadały imieniny powszechnie szanowanego dra Żegoty Krówczyńskiego, prezesa Sokoła, to też Sokoły chcąc dać wyraz uznaniu pracy, jakiej nie szczędzi — dla dobra i rozwoju Towarzystwa, postanowili uczcić ten dzień. Odstąpiono od zwyczaju składania życzeń przez delegację, lecz zaproszono solenizanta na zwykłą godzinę ćwiczeń członków. Przy odgłosach hymnu narodowego wprowadzono solenizanta do sali, gdzie przeszło 120 członków uszykowało się, a nadto przybyło wielu członków wspierających. Dr. Łuczkiewicz w zwięzłej przemowie podniósł zasługi szan. prezesa, poczem wręczył mu album opatrzone setkami podpisów. Gromki okrzyk towarzyszył temu aktowi, a chór Towarzystwa odśpiewał Mnohaja lita, poczem przemówił dr. Krówczyński, zachęcając do pracy. Następnie rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne. Album wykonane w zakładach członków Towarzystwa pp. Kuczabińskiego i Przyszlaka przynosi zaszczyt wykonawcom.

Ubezpieczenie życia na wypadek wojny. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń rozesłało dziś do wszystkich ajentów szczegółowe warunki ubezpieczenia na wypadek wojny.

Warunki te, mają pp. agenci przeczytać lub doręczyć wszystkim u nich na życie ubezpieczonym, obowiązanym do służby wojskowym.

Ogień w Kasynie miejskiem. Dziś o godzinie pół do 2 w nocy w mieszkaniu restauratora p. Gustowicza, które znajduje się tuż pod salą balową, powstał wskutek nieostrożności służącej groźny ogień. Uczestnicy balu prawników dowiedzieli się o tem dopiero w godzinę po ugaszeniu ognia.

„Potop“. Zakład artystyczno-fotograficzny E. Trzemeskiego wystąpił już z 1. serją ilustracji do powieści H. Sienkiewicza p. pow. tytułem. Znajdują się tu. 1. Prolog, Czesława Jankowskiego; 2. Olenka w Wodokłach, Piotra Stachiewicza; 3. „Chciałbym tak jechać do końca świata“, Jankowskiego; 4. Kmicic znajduje pomordowanych kompanionów, Stachiewicza.

Profesor Mikulicz zamierza przenieść się do Królewca. W obec tego, tak *Czas* jak i *Reforma* umieszczają artykuły wzywające prof. Mikulicza, ażeby i nadal pozostał w Krakowie. Władze zaś powinny dołożyć wszelkich starań, ażeby słusznym jego żądaniom co do kliniki, natychmiast zadość uczynić.

Stan powietrza. Rano godzina 5. pogodnie, niebo czyste, lekki przymrozek. Barometr upada 76·8.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Marja Bülow, żona Hansa Bülow, Polka, dzięki staraniom p. Ludwika Marka przybędzie niebawem do Lwowa i wystąpi na cele dobroczynne w tragedji „Marja Stuart.“ Pani Bülow należała do sławnej trupy Meiningerów. — Panna Jenny Broch przybędzie do Lwowa dnia 12. bm. na kilka gościnnych występów.

Z Izby sądowej.

Lwów 1. lutego.

(*Obraza narodowości i religji.*)

Dziś odbyła się przed zwykłym Trybunałem rozprawa sądowa przeciw p. Semeniukowi, nauczycielowi z Magierowa (pow. rawski), oskarzonemu o obrazę narodowości i religji, jakoteż o rozszerzanie niepokojących wieści. Semeniuk wśród licznie zebranych włościan i mieszczan twierdził, że „Polacy i żydzi istnieją jeszcze do wiosny, bo w tym czasie przyjdą do Galicji Moskale i zrobią z nimi porządek“. Gdy nad tą kwestją rozpoczęła się dysputa, Semeniuk wyraził się lekceważąco i obelżywie o religji. Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora Heydera i obrońcy dra Dobrjańskiego, Trybunał zasądził Semeniuka na miesiąc aresztu.

Złoczów 1. lutego.

(*Rozprawa apelacyjna w sprawie dr. Schätzla contra pp. Madejskiej i Gottliebowej*).

Przewodniczy r. Szymonowicz. Wotanci r. Rożaukowski i r. Knoth.. Adjunkt Garfein. Protokolant Finkelstein.

Ze strony oskarzonych adwokat dr. Czajkowski. Oskarzyciela prywat. zastępuje dr. Wolski, zaś prezyd. Ramskiego i Sąd Brzeżański prokurator dr. Frendl.

Po rekapitulowaniu dotychczasowych dochodzeń przesłuchano dodatkowo przez obwinione powołanego świadka Kozmę.

Następnie zabrał głos dr. Frendl. Jak dawniej, tak i teraz nie widzi w postępku obwinionych istoty czynu obrazy Sądu brzeżańskiego jako takiego, i w tym względzie prosi o odrzucenie odwołania funkcjonarjusza Prokuratorji. Inna rzecz jest co do obrazy pojedynczych członków Sądu. W tej mierze pierwszy sędzia wcale wyroku nie wydał, ale i z tego powodu remonstrować nie można przeciw wyrokowi. Co do obrazy p. Ramskiego, to powtarza ponownie, że nie wi[illegible] w doniesieniu podmiotowej istoty czynu z §. 491, gdyż trzeba wyjąć jeden ustęp, jak to przy rozprawie w pierwszej instancji uczyniono, tylko trzeba wziąć całe doniesienie pod rozwagę. Obraza p. Ramskiego mieści się tylko w słowach, gdzie jest mowa „o niegodnych intrygach osób znajdujących poparcie u prezydenta." W innych natomiast ustępach wyrażają się obwinione nawet z szacunkiem o prezydencie, a całe pismo jest trzymane w tonie poważnym, eleganckim.

Pozostawia ocenieniu Trybunału czy był tu *animus iniurandi*, czy tylko nieostrożne zestawienie słów.

Co do kary, jaką wymierzono obwinionym, to wydaje mu się ona drakońską. Czasem za zbrodnie karze się 8 lub 14-dniowym aresztem, a tu za obrazę honoru wymierzono karę 1-miesięcznego i trzytygodniowego aresztu! Nie rozumie w jaki sposób sędzia uważał stopień inteligencji tych pań za okoliczność obciążającą, wszakże słowa użyte przez nie nie były ani gburowate ani trywialne.

Dr. Frendl słusznie zaznacza, że obowiązkiem prokuratora jest podnosić także to, co na korzyść obwinionego winno być uwzględnione, to też spełniając swój obowiązek podnosi następujące okoliczności łagodzące: 1. Obwinione działały w rozdrażnieniu (§. 46). 2. Jeżeli faktycznie dr. Schaetzel miał najwięcej klientów, panie te mogły w swojem mniemaniu widzieć w tem krzywdę mężów, i tylko przez swą nieostrożność odpowiadają dziś przed Sądem. 3. Podnosi okoliczność przewidzianą §. 46 u. k. l. 9. Jeżeli faktem jest, że obie panie złożyły p. Ramskiemu honorową deklarację, iż nie miały zamiaru go obrazić, to obwinione starały się krzywdę naprawić.

„Gdyby prezydent Ramski był na mojem miejscu — mówi p. Frendl — inaczejby przemawiał, bo jemu chodzi tylko o to, ażeby go nie podejrzywano niesłusznie." Prosi o zniżenie kary, i nie wątpi, że zostanie ona zmodyfikowaną. Trybunał uzna, że zamiana dnia aresztu na 10 złr. kary jest za ostrą w obec stosunków materjalnych obwinionych pań.

Mowa prokuratora wywarła na audytorjum głębokie wrażenie.

Odroczoną rozprawę podjęto ponownie o godz. 4. popoł.

Dr. Czajkowski w obronie wskazał, że zarzucony czyn nie stanowi przekroczenia obrazy czci i prosił o uwolnienie oskarzonych.

Dr. Wolski usiłuje podtrzymać poprzednie oskarzenie.

Ogłoszenie wyroku wstrzymał Trybunał do godz. 11. dnia następnego.

Przegląd polityczny.

* Podług wiadomości, jakie *Neue fr. Presse* otrzymuje z Pesztu, konferencje ministrów miały następujące rezultaty w sprawie cła od nafty: Rząd węgierski oświadcza, iż gotów jest zgodzić się na powziętę przez austrjacką Izbę deputowanych, uchwały w sprawie cła od nafty, tj. na tzw. wniosek Grocholskiego ze stopą cłową w kwocie 2 złr. od ciężkiego oleju surowego (a mianowicie od rosyjskiego oleju sztucznego) i w kwocie 2 złr. 40 ct. od lżejszego oleju surowego. Żądanie Rządu austrjackiego postawione było w tym kierunku, że albo Węgry zgodzą się na wspomnione wnioski Grocholskiego, albo też zatrzymane zostaną dotychczasowe stopy cłowe, ale przytem rozporządzenie wykonawcze do taryfy cłowej ma być w ten sposób zmienione, aby przemytnictwu oleju sztucznego położoną była tamę.

* *Extrablatt* zamieszcza telegram z Pesztu, donosząc z całą stanowczością, że Delegacje zbiorą się w lutym, i że zwołanie ich nastąpi w najbliższych dniach.

* Wbrew doniesieniom dzienników, iż Rząd przygotowuje ustawę o izraelitach, zapewnia *Fremdenblatt*, iż chodzi tu jedynie o uregulowanie zewnętrznych stosunków prawnych izraelickich stowarzyszeń religijnych.

* Poznański korespondent *Czasu* dowiaduje się, że grono osób, grupujących się około *Dziennika Poznańskiego* postarało się już o to, ażeby ustały wszelkie stosunki pomiędzy dziennikiem a panem sędzią Łyskowskim, który dotąd przeważny wpływ wywierał na kierunek tego pisma. Na posiedzeniu poznańskiego komitetu wyborczego stanęła uchwała, wzywająca hr. Mieczysława Kwileckiego do ustąpienia ze stanowiska prezesa centralnego komitetu wyborczego. Wniosek ten umotywowano tem, że nie godzi się, aby na czele najwyższej instytucji wyborczej stał człowiek, pod którego firmą zostający bank nie wahał się podać ręki komisji kolonizacyjnej.

* Powołanie znaczniejszej liczby rezerwistów niemieckich, celem wyćwiczenia ich w używaniu nowego karabina repetierowego, jest zdaniem *Nat. Ztg.* niczem innem, jak tylko zupełnie zwykłym i regularnym objawem służbowym, który żadną miarą nie może uchodzić za jakiś szczegół niepokojący. Powołanych będzie w tym celu 72.000 rezerwistów.

* *Prawitelsl. Wiestnik* doniósł w tych dniach, iż osoby zostające pod dozorem policji, nie mogą nadal zamieszkiwać w twierdzach, oraz miejscowościach, przylegających do twierdz w promieniu 25 wiorst.

* Z Odesy donoszą: Wkrótce upływa termin, w którym stosownie do rozporządzenia ministra sprawiedliwości mają być uwolnieni kanceliści żydzi, pracujący u notarjuszów. Rozporządzenie ministerjalne ma być wykonane z całą ścisłością. Z ogólnej liczby 15 notarjuszów w Odesie jest 8 żydów. Ci, którzy już są notarjuszami, pozostaną i nadal z warunkiem jednakże, iż w kancelarji swej także nie będą mieli żydów. Nadal żydzi nie będą mogli być notarjuszami.

* *France* utrzymuje, że Freycinet oświadczył, że przeciw osobie Boulangera podnoszą tylko bezzasadne zarzuty. Przez cały czas, w którym Freycinet pracował wspólnie z Boulangerem, było postępowanie Boulangera zawsze bez zarzutu. Swoje zadania militarne wypełniał on zawsze jak najgorliwiej, a stanowisko jego w obec uchwał Rządu było zawsze nienaganne. Zresztą po przemówieniu Bismarka w Parlamencie niemieckim nie można już dysputować nad Ministerstwem Boulangera. Byłoby to sianiem ziarna niezgody, gdyby chciano przypuścić chwilę, w której Izba francuska ustąpi w obec uwag, jakie jej z Berlina podyktowano. Jakkolwiekby sądzono o charakterze Boulangera, nie można już zaprzeczyć jego wpływu, a wpływ ten musi być utrzymany.

* Duńska Izba deputowanych (Folkething) rozwiązaną została niezbyt dawno dlatego, że nie chciała zgodzić się na plan ministra wojny dokończenia obwarowań Kopenhagi i reorganizacji wojska odpowiedniego sąsiednim zbrojeniom. Rezultat wyborów dokonanych w piątek jest taki, że szeregi opozycji zeszczuplały znacznie, a większość stronnictwa przeciwnego Estrupowi jest obecnie znikająco małą i może łatwo uledz zręcznie użytemu naciskowi.

Sprawozdanie z czynności poselskiej w Sejmie

składali wczoraj przed licznem gronem wyborców pp. dr. Goldmann i Romanowicz.

Przewodniczącym wybrano p. Niemczynowskiego, sekretarzami pp. Michalskiego i Jaworowskiego. Komisarz rządowy p. Zajączkowski. Pan Czerkawski usprawiedliwia nieobecność sesją Rady państwa. P. dr. Goldmann zaznacza korzystną działalność lewicy w sprawie wniosku Romańczuka i w sprawie projektowanego zamachu prawicy na Radę szkolną krajową. Rada szkolna krajowa ma dziś wprawdzie niewłaściwy charakter departamentu Namiestnictwa. ale właśnie należy ją dla tego emancypować. Inicjatywę opieki przemysłu rękodzielnczego i fabrycznego dzieli p. Zyblikiewicz z Klubem lewicy, gdyż Romanowicz to i Merunowicz byli pierwszymi inicjatorami tej sprawy.

Następnie zabrał głos p. Romanowicz. Wyraził słuszne ubolewanie z powodu krótkości sesji, niestosownego czasu i opieszałości Rządu w sprawie załatwiania uchwał sejmowych. Mowca interpelował w tej sprawie Rząd i postawił odpowiednie wnioski. Przeciw indemizacyjnemu wnioskowi hr. Potockiego głosował, gdyż uważał go za niewczesny i błędny. Określa swoje stanowisko w sprawie organizacji kolei państwowej, w sprawie reformy szkolnej i w sprawie reformy szkół średnich. Co do gimnazjum ruskiego w Przemyślu ubolewa, że Sejm nie poszedł za wnioskami komisji. Sprawę ruską oceniać należy nie ze stanowiska galicyjskiego ale z szerszego stanowiska ogólno-polskiego. Mowca zwalczał wnioski dążące do oszczędności kosztem szpitali, szkół ludowych i dyet poselskich. Ubolewa, że miasta i Izby handlowe wybierają przeważnie ludzi, którzy nie mają czasu być posłami. Mowca proponuje, ażeby w obec ważnych spraw jako to: reformy ustawy gminnej, podatku konsumcyjnego, ustawy kwaterunkowej odbył się zjazd burmistrzów, który zastanowiłby się również nad korzystniejszą obroną spraw miejskich w sejmie.

P. Zimmerman interpeluje w sprawie pogłosek o uszczupleniu funduszu emerytalnego. Zapytuje czy posłowie nie byliby skłonni, ponowić wniosku p. Małeckiego? jak [illegible] zap[illegible]ują na sprawę zaprowadzenia paralelek z ruskim językiem wykł. także w innych gimnazjach? jak myślą remonstrować przeciw znanym rozporządzeniom min. Gautscha w sprawie opłat? Dr. Ciesielski zapytuje do czego zdąża wniosek Sapiehy i towarzyszy o języku niemieckim?

P. Romanowicz odpowiada: Funduszowi emerytalnemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, wniosku Małeckiego w obec fachowych wywodów Akademji, Rady szkolnej i Towarzystw pedagogicznych nie czuje się na siłach podnosić, paralelki będą tam wszędzie, gdzie potrzeba wymaga, wniosek Sapiehy w opracowaniu Czerkawskiego uważa za bardzo wskazany. Mowę p. Romanowicza jego odpowiedzi, jak również sprawozdanie p. Goldmana hucznie oklaskiwano.

Na wniosek p. Janowskiego zgromadzeni wyborcy uchwalili obu posłom wotum najzupełniejszego zaufania.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 2. lutego. *Neues Tagbl.* donosi, że minister wojny zażąda od Delegacji kredytu w sumie 45 miljonów; dodaje nadto, że Kalnoky na radzie ministrów był przeciwny zwołaniu Delegacyj, lecz przeważyło zdanie Bylandta poparte przez ministrów węgierskich, aby dopełnić form konstytucyjnych.

Wiedeń 2. lutego. (*Z Izby posłów*). Projekt ustawy o kasach brackich przekazano komisji przemysłowej. Baernreither przemawiał przeciw projektowi wskazując na niestosunkowo wysokie wkładki przez właścicieli kopalń opłacać się mające. Przedłożenie o pocztowych kasach odesłano do komisji budżetowej. Plener uzasadniał swój wniosek o Izbach robotniczych.

Heilsberg imieniem Klubu niemieckiego zapowiada poprawki, rozszerzające czynne i bierne prawo wyborcze robotników. Kaizl imieniem Czechów również zapowiada poprawki. po jego mowie zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się w piątek.

Wiedeń 2. lutego. „Na ostrzu noża!" temi słowami wyjętemi z wczorajszego artykułu bismarkowskiej *Post* charakteryzuje cała prasa europejska dzisiejsze stosunki pomiędzy Francją a Niemcami. Wszystkie dzienniki zagraniczne uważają artykuł ten jako bardzo niebezpieczną prowokację.

Budapeszt 2. lutego. Potwierdza się wiadomość, że Rząd węgierski zmodyfikował swoje żądania w sprawie naftowej, natomiast żąda on wzajemnych ustępstw. W sprawie tej toczą się rokowania.

Buda-Peszt 2. lutego. *Pester Lloyd* pisze w inspirowanej korespondencji z Paryża: „Nadludzkie usiłowania Grevy'ego i Gobleta celem zapobieżenia poważnym wypadkom rozbijają się o wpływ Boulanger'a, który jest w tej mierze potężniejszy, aniżeli prezydent Rzeczypospolitej i prezes gabinetu. Pierwszy strzał armatni padnie nie na Wschodzie, lecz na Zachodzie. Nie Austrja rozpocznie krwawy taniec.

Londyn 2. lutego. W tutejszych kołach rządowych panuje przekonanie, że Niemcy nie uzyskały od Rosji zapewnienia neutralności na wypadek wojny z Francją, że więc zbrojenie Austrji jest następstwem żądania Niemiec, a nie obawy zawikłań na Wschodzie.

Petersburg 2. stycznia. *Pirt. Wied.* przemawiają za wojną. Same niebo upomina Rosję, aby zapobiegła tajemnemu sojuszowi wrogów. Nie nadarmo ma Rosja już wiosnę, podczas gdy cała Europa pokryta jeszcze zimą.

Nowoje Wremia twierdzi, że polityka Austro-Węgier, polegająca na groźbach, nie doprowadzi do dobrego.

Paryż 2. lutego. Pożyczka rosyjska ma wynosić 180 miljonów. Rząd rysyjski i car mieli zapewnić finansistów, że pokój pomiędzy Austrją a Rosją nie będzie zakłócony a wojna Francji z Niemcami nie doprowadzi do komplikacji.

Paryż 2. lutego. *Justice* donosi, że zamach wymierzony przeciw gen. Boulanger'owi został przez kontragitację udaremniony.

Według doniesienia *Gaulois* z Petersburga, podjął Rząd rosyjski ponowne rokowania z finansistami francuskimi o znaczniejszą pożyczkę.

Wiedeń 2. lutego. Giełda wieczorna: Usposobienie cokolwiek spokojniejsse, kredyty **269·60**, renta majowa **77**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. lutego 1887 r

HOTEL ŻORŻA. St. Moysa, z Rudnik. Ks. Petrowicz, z Wołostkowa. Z. Kozłowski, z Wiednia. M. Skibniewska, z Podola Ros. A. dr. Nazarkiewicz, z Podola Ros.

HOTEL FRANCUSKI. R. Wybranowski, z Ujszkowiec. W. Niedźwiecki, z Wańkowic. C. Żurowska, z Podola Ros. T. Stamirowski, z Bołczowca. A. Czarnecki, ze Stanisławowa. Siebenschein, z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.